

Zastrzegł znak Pi i żądał usunięcia go z koszulek

23 czerwca 2014

Artysta z Brooklynu zastrzegł symbol greckiej litery Pi jako swój znak. Użył tego znaku, aby skłonić pewną firmę do zaprzestania drukowania tego symbolu na koszulkach.

Uważający się za artystę i twórcę Paul Ingrisano prowadzi firmę PI Production Corp. Temu „artyście” udało się skutecznie zastrzec znak towarowy składający się z greckiej litery Pi (Π) oraz kropki. Znak widać na obrazku powyżej (uwaga – napisy wokół nie są elementem znaku – tylko litera Pi i kropka).

Wszyscy doskonale wiecie, że grecka litera Π jest również symbolem matematycznym i właśnie dlatego fani nauk ścisłych mają ten symbol na koszulkach lub innych gadżetach.

Tak się składa, że Paul Ingrisano zastrzegł swój znak towarowy dla takich produktów, jak odzież sportowa, koszule, spodnie, kurtki, buty itd. To oznacza, że teoretycznie sprzedawanie koszulek z symbolem Π może naruszać prawa Ingrisano.

Najgorsze jest to, że Ingrisano zaatakował problem od strony czysto praktycznej. Ustalił, że koszulki z symbolem Π sprzedawała m.in. firma Zazzle. Ingrisano nasłał więc na Zazzle swojego prawnika, RONALDA MILLETA. Ten zażądał od firmy Zazzle nie tylko wstrzymania „naruszeń”, ale także dostarczenia informacji o sprzedanych produktach ze znakiem Pi oraz umożliwienia... przeprowadzenia niezależnego audytu ksiąg i rejestrów firmy Zazzle(!).

Kopię pisma przesłanego w tej sprawie do Zazzle [opublikował „Wired”](#).

Samo żądanie było absurdalne, ale co zrobiła firma Zazzle? Oczywiście wstrzymała sprzedaż gadżetów naruszających prawa do

znaku. Potem do firmy trafiła masa skarg. Ludzie byli zdania, że Zazzle nie powinna reagować na tak absurdałne zaczepki. Wreszcie firma zdecydowała się na przywrócenie sprzedaży koszulek z symbolem Pi.

Sprawa była komentowana na blogach, w tweetach itd. Liczni komentatorzy pisali o tym, że np. McDonald ma prawa do specyficznej litery „M” (w postaci złotych łuków na czerwonym tle) ale byłoby absurdem twierdzić, że McDonald ma prawa do litery „M”.

Interesujący jest epilog tej sprawy. Prawnik Ronald Millet powiedział, że musi się teraz skonsultować ze swoim klientem. W rozmowie z Wired przyznał, że koszulki rzekomo naruszające prawa do znaku Pi nie mają kropki, która jest przecież ważnym elementem zastrzeżonego znaku. Niemniej, zdaniem prawnika, symbole są łudząco podobne do znaku zastrzeżonego.

Co ciekawe, symbol Pi w znaku zastrzeżonym przez Ingrisano jest łudząco podobny do symbolu z grafiki na Wikipedii.

Millet został też spytany o to, czy jego klient nie rejestrował innych powszechnych symboli matematycznych. Prawnik stwierdził, że nic o tym nie wie. Tymczasem internauci już ustalili, że Ingrisano stara się o znak towarowy $I<3$.
Autor: Marcin Maj Źródło: [Dziennik Internautów](#)